

"Dowcipniś" poderwał pół setki ratowników

Napisano dnia: 2017-04-12 21:18:57

Ostatnia aktualizacja dnia: 2017-04-12 21:18:57



LEWIN KŁODZKI. Mieszkaniec tej gminy w miniony poniedziałek na nogi postawił służby ratownicze z ziemi kłodzkiej. Zgłosił im zaistnienie zdarzenia, które – jak się okazało – zrodziło się w jego nietrzeźwej głowie.

Pół setki policjantów, strażaków i ratowników medycznych przez cztery godziny było zaangażowanych w poszukiwaniu osób poszkodowanych w wypadku drogowym. O nim powiadomił Komisariat Policji w Kudowie-Zdroju nieznany mężczyzna podając, że na krajowej ósemce, przy wiadukcie, wywrócił się pojazd, a w jego środku jest uwięzionych kilka osób, w tym ciężarna kobieta. Na wskazanym miejscu nie stwierdzono takiego zdarzenia, na wszelki wypadek służby ratownicze przemieściły się do Słoszowa, gdzie też jest wiadukt kolejowy. Tam – na szczęście – też nic nie ujawniono.

Próby skomunikowania się z nadawcą alarmującej informacji spełzły na niczym; nie odbierał połączenia. Ale policjantom udało się go ustalić i zapukali do jego mieszkania. 55-letni mężczyzna najpierw zaprzeczał, a później, gdy znaleziono telefon owinięty w kołdrę i ukryty pod łóżkiem, dał za wygraną. Badania wykazały w jego organizmie około 1,6 prom. alkoholu.

(bwb)